NIADZIELA, 29 ČERWIENIA 1919 h. Cana 1 m.

BIEŁARUSKAJE ŽYĆCIO

HOD I. ILUSTRAWANAJA ČASOPIS. N 2.

Wilnia, 29. VI. 1919. h.

Mirnaja ŭmowa padpisana. Na zachadzi Eŭropy wialikaje razliwańnie krywi končena. Zastajucca tolki nia ŭparadkawany jašče sprawy ŭschodniaj Eŭropy.

Piać hadoŭ trywała wializarnaja wajna świetu. Nie darma moro krywi pralilasia. Smat kamu suswietnaja wajna pryniesła wyzwaleńnie. Nia pryniesła jana jaho dahetul tolki nam—biełarusam.

Historyja nie paŭtarajecca. Hetaki mament, kali sonco woli zaja nieje zaniepałym narodam, nie zdarajecca što dnia. Treba ŭmieć ściamić wahu hetaha mamentu i karystajučy z jaho, kawać lepšuju dolu swajej baćkaŭščyny.

Treba ŭmieć jasna skazać sabie, chto pracuje na našuju škodu, a z kim supolnyja intaresy wymahajuć kab iści razam,—chto naš worah, a chto chaŭruśnik.

Negatywna my ŭžo wyskazalisia. U palityčnaj rezalucji, jakuju apracawaŭ 9—10 červienia biełaruski žjezd Wilenščyny i Horadzienščyny skazaŭ:

„Dziela wiestak, jakija žjawilisia, što Antanta pastawiła ŭ warunkach Kalčaku, što pryznaje jaho, kali jon pryznaje aŭtanomiju Biełarusi, Litwy i inš., biełaruski zjezd Wilenščyny i Horadzienščyny katehačyčna pratestuje proci takoha razwiazannia biełaruskaha dzieržaŭnaha pytańnia".

I woś hetym, što zjezd wyskazaŭ swaje adnosiny da Kalčakaŭskaj Rasiei, zroblena wielmi mnoha. Kab nawat zjezd ničoha-b inšaha nie zrabiŭ, tolki hetuju zajawu, dyk-by jon užo zrabiŭ mnoha. Bo Kalčakoŭskaja Rasieja dla nas nia mienšy worah, čymsi była carskaja, Kierenskaha, ci balšawickaja Rasieja. Pryłučanyja da Rasiei my nia budziem mahčy nia tolki dumać ab samabytnaści, ale nia budziem mahčy rabić nijakaj kulturnaj raboty. Moro maskoŭščyny zalje i, prynamsi ab uschodniaj prawasłaŭnaj Biełarusi napeŭna možna skazać, što jana praz kolki hadoŭ uščent abmaskalicca.

Ale žjezd wynies jašče adnu ważnuju pastanowu: jon skazaŭ ab kaniečnaj patrebie ŭtwarennia biełaruskaha nacyjanaĺnaha wojska. Tolki heta trochi niejak dziŭna było skazana. Nia było skazana, jak hetaje wojska budzie zroblena? Na kim, na jakoj realnaj sile treba abapiercisia, kab atrymać dziela hetaha padmohu? Nia byli jasna, wyrazna, ščyra wyskazany našyja adnosiny da najbližejšych našych susiedziaŭ, nia było skazana, što my pawinny abapiercisia na polskaj demokracyi, jakaja maje z nami supolnych uniešnich warahoŭ: niamieččynu i Maskoŭščynu i supolnaha ŭnutranaha woraha — polskuju endecyju.

Nia było skazana: chto worah naš, chto nie.

Historyja nie paŭtarajecca. Zdareńni wialikaj wahi leciać, jak małanka. Nielha ŭpuskać momantu, nielha praspać wialikuju chwilinu, pautarajučy bytčym praz son „niepadzielnaść, niezaležnaść", a ničoha nia rabić, kab stwaryć tuju realnuju siłu, jakaja dašć mahčymaść prawieci ŭ žyćcio hety światy ideał.

AB BIEŁARUSKAJ DELEHACYI U WARŠAWIE.

Kab daznacca praŭdy ab wiestkach, nadrukawanych u waršaŭskich i wilenskich hazetach ab niejkaj biełaruskaj delehacyi, što byccam jeździła da Načalnika polskaj Dzieržawy Jazepa Piłsudzkaha ŭ biełaruskich sprawach,—naš supracoŭnik hutaryŭ z pryjechaŭšym z Waršawy staršynioj Centralnaj Biełaruskaj Rady Wilenščyny i Horadzienščyny, hram. K. Dušeŭskim. Jon woś što nam adkazaŭ:

— Pierš-na-pierš mušu skazać, što ja jeździŭ u Waršawu nie jak delehat, a prosta jak zwyčajny hramadzianski pracaŭnik i nijakich mandataŭ ni ad kaho nia mieŭ. Tym bolej nia moh ja pawiedamlać kahoniebudź ab žadańni pryłučeńnia Biełaruskaha narodu da Polščy, bo staju na hruncie niezaležnaści Biełarusi i dumaju, što na hetym hruncie staić i ŭsia swiadomaja čašć biełaruskaha hramadzianstwa. Ab jakoj niebudź biełaruskaj delehacyi u Waršawie ja nia

čuŭ ničoha. Metaj majej pajezdki była: pakłapacicca ab aswabadženni aryštawanych biełaruskich dziejačoŭ i, druhaja, paznajomicca z pahladam dziejačoŭ lewaha napramku ŭ polskim Sojmie na sprawu adradžeńnia i niezaležnaści Biełarusi.

Szto dalyče pieršaj majej mety, dyk ja padaŭ zajawu ŭ ministerstwa zahraničnych spraŭ i tamaka mnie abiecalisia, što zrobiać usio zaležnaje ad ich, kab aryštawanych chutčej wyzwalić*). Pa druhomu punktu ja zwiartaŭsia da pradstaŭnikaŭ P. P. S. (Polskaja Partyja Sacyalistyczn

aja) i P. S. L. (polskie Stronnictwo ludowe). Jak adny tak i druhija mnie adkazali, što istnawannie niezaležnaj Biełarusi ležyć u interesie polskaha narodu i jany, pradstaŭniki narodu, abiecajuć ŭ hetaj sprawie ŭsie akuju pomač biełarusam. Pawodle ich tak sama hladziač na sprawu adradžennia Biełarusi i druhije partyi, uwajšoŭšyja ŭ «Hurtok Narodnych pasłoŭ Sojmu»**).

— Ci bačylisia wy z Načalnikam Polskaje Dzieržawy? — spytalisia my.

— Bačyŭsia.

— Ab čym była hutarka?

— Ab usim pa trochu. Pamiž inšym ja zwiarnuŭ uwahu pana Načalnika na toje, što ład wybaroŭ ŭ Wilenskaju miastowuju radu, pawodle katoraha wybirać možna tolki taho, chto wiedaje polskuju mowu, nie daje mahčymaści biełarusam, jak i inšym nacyjanalnaściam u Wilni pryniać učaście ŭ wybarach. Pan Načalnik adkazaŭ, što jon užo zahadaŭ hetaje ahraničennie zništožyć.

— A ab arhanizacyi biełaruskaha wojska hawaryli wy?

Hawaryŭ, ale pakul-što ničoha cikaŭnaha adkazać nie mahu... Aprača usiaho hetaha — končyŭ h. D.—ja zyjšoŭsia z nacjanalnym biełaruskim kamitetam u Waršawie. Budzie u nas z im biazupynnaja złučnaść i supolnaść pracy.

---

*) **Ad Redakcji**: my atrymali wiestki, što adzin z biełarusaŭ, hram. Karabač, ab jakim pamiž inšymi kłapaciŭsia hram. Dušeŭski, užo wyzwaleny z wilenskaj turmy.

) «Hurtok narodnych pasłoŭ Sojmu» razam z «P.P.S.» i z «Narodowym (Ludowym) Hurtkom Rabotnikaŭ» maje 180 hałasoŭ. **A. D.

DUMKI AB BIEŁARUSKIM TEATRY.

Wializarnaje značennie maje teatr naahuł, a asabliwa ŭ žyćci adradžajučahosia da kulturnaha žyćcia narodu, a tym bolš u žyćci takoha narodu, jak naš biełaruski, u jakim nacyjanalnaje uświedamlennie nie pranikła jašče ŭ šyrokija masy. Naš sielanin wielmi časta nia wiedaje, chto jon, nia wiedaje, jak zawiecca jaho mowa, i kali jaho spytacca, ak jon hawore, jon kaža: pa prostamu. Woś dziela hetaha, kali pakažem sielanam-biełarusam biełaruski teatr, kali pakažem, što chnaja mowa—hetaja „prostaja" mowa, takaja samaja, a nie horšaja za inšyja, kali zaśpiewajam im biełaruskuju pieśniu, kali zaskačem biełaruskija tancy, dyk hetym zbudzim pašanu da swajho rodnaha, čaho ciapier šmat chto saromicca.

Naš narod—heta hłaŭnym čynam masy našaha ziemlarobnaha sielanstwa i dziela hetaha my pawinny twaryć teatr naš dla sielanstwa. My dobra bačym, jak adnosicca tutejšaje mieščanstwa da biełaruskich kulturnych ustanoŭ, my bačym jaho apatyčny, časam ironičny, a časam nawat waro̊žy stasunak da ŭsiaho biełaruskaha. Daŭhaletniaja rabota zrabiła swajo dzieła. I ciapier adpolščywać ci abiełaruščywać našaje mieščanstwa—heta ciažkaja, nieŭdziačnaja i nie nadta patrebnaja ciapier rabota. Usie siły treba naprahčy ŭ tym napramku, kab zachawać zdarowym, niezapsawanym, biełaruskim toje, što biełaruskim zastałosia dahetul.

Biełaruskaj — zastałasia naša wioska. Jana nam dała šmat pracaŭnikoŭ na niwie našaha adradžeńnia, z jaje kurnych chat šmat wyjšła našych paetaŭ, i jana dalej budzie toj krynicaj, z jakoj budzie čarpać siły biełaruski nacyjnalny ruch.

Na žal, arhanizatary biełaruskaha teatru dahetul mała służyli wioscy. Niama dziwa. Miesta—heta centr usielakaha žyćcia, tut hramadziacca ŭsie kulturnyja siły, tut lahčej rabić usielakuju hramadzkuju rabotu, bo tut lahčej možna znajści pracaŭnikoŭ dziela hetaha.

Praŭda, byli sproby naładžywać spektakli ŭ małych miastečkach Biełarusi,—heta abjezdny teatr ś. p. I. Bujnickaha ŭ 1911 h., ale hetyja sproby pašla užo redka paŭtaralisia.

Treba skazać, što rabota teatru na prawincyi šmat ciažkaja, što naładžywać spektakli ŭ małych miastečkach, dzie niama ni adpawiednaha pamiaščennia, ni dekaracyjaŭ, ni świetła dy inš. wielmi trudna. Ale ŭsie hetyja trudnaści warta pierełamać, zważyŭšy, jakuju wializarnuju rabotu robić teatr u hłuchim prawincyjanalnym kucie.

Trudnaściaŭ naahuł teatr naš spatykaje na swajej darozie šmat. Niedaŭna ŭwaskrośšy da žyćcia, jon biedny z repertuarnaha boku. Jašče tak niedaŭna ŭwieś repertuar biełaruskaha teatru składaŭsia z starych tworaŭ niabošcyka W. Marcinkiewiča, „Paulinki" J. Kupały, „Modnaha Slachciuka" Kahanca, „Chama" —perarobienaha z powieści Ožeškowaj dy kolki adnaaktowych pierekladzienych z inšych mowaŭ scenicnych žarcikoŭ. Była achwota jhrać, a nia było čaho i prychodziłosia paŭtarać mnoha razoŭ „Paŭlinku" abo nadajeŭšaha ŭsim „Chama" i hetak adbiwać tolki publiku ad teatru.

Ale woś u apošnija hady pajaŭlajecca cely ściah nowych biełaruskich teatralnych tworaŭ. Pajaŭlajucca biełaruskija piśmienniki, jakija, zrazumieŭšy značennie dla nas teatru i ściamiŭšy, jakuju trahedju pieražywaje teatralny pracaŭnik, nie majučy što ihrać, usie swaje literaturnyja siły addali pawialičeńniu biełaruskaha teatralnaha repertuaru. Adnakža toja, što zroblena praz kolki hadoŭ, jašče mała, kab zdawolić stały teatr u mieści. Dziela hetaha treba sotni dy tysiačy pjes. Na heta treba času šmat. A pakul heta budzie, toj repertuar, jaki užo jość, zusim chwacie dla abjezdnoha teatru na prawincyi.

Aprača niebahataha repertuaru druhaja trudnaść, jakuju na swajej darozie spatykaje teatralny pracaŭnik, — heta toje, što niama ŭ nas prafesyjanalnych artystyčnych sił. Hetu niestaču pracawaŭšaja dla biełaruskaha teatru intelihencyja ściamiła, užo daŭno

i kaliś išli hutaiki ab stwareńni biełaruskaj dramatyčnaj škoły. Hetaja dumka abmyłkowaja. Nielha twaryć škołu, kali nia budzie kamu ŭ joj wučyć. Zaprašać artystyčnyja siły z polskaj ci rasiejskaj sceny? O, nie! Nie raz my ŭžo čuli jak našyja amatary kalečać sa sceny biełaruskuju mowu. Dać im wučyciela nie biełarusa — heta znyčyć uščent akalečyć biełaruskuju mowu na scenie. Wychad adzin: pierš-na-pierš wucyć našych artystaŭ dobra hutaryć pa biełarusku, zatym niachaj jany jezdziać na wiosku, chaj čujuć swiežuju niepapsawanuju biełaruskuju hutarku,—i hetak nichaj paŭstaje samarodny teatralny personal.

Inšaha wychadu niama.

Tyja ludzi, jakija ŭžo padhatoŭlany da sceničnaj pracy i pracawali dziela ŭtwarennia biełaruskaha teatru, niachaj zhurtujuć kala siabie tych, jakija tak sama chočuć pracawać dla hetaha wialikaha dzieła, chaj ich nawučać chacia hetulki, kolki sami ŭmiejuć i chaj ihrajuć i ihrajuć. Najlepšaj škołaj (kali inšaj nielha ŭtwaryć) budzie dla nich sceničnaja praktyka.

Każučy ab aktorskaj pracy, treba ŭspamianuć jašče adnu ważnuju reč. Nielha dapuskać, kab artysty nia wučylisia rolaŭ. Heta demoralizuje, heta daje pywyčku adnosicca da swajej pracy nie pawažna, a hladzieć na jaje, byccam na niejkuju zabawu. Teatr dla publiki pawinien być pryjemnaj razryŭkaj, abo zabawaj, ale dla pracaŭnikoŭ sceny—jon praca, ciažkaja praca, kali chto choča dajšci dobrych rezultataŭ. I tyja, kaho zhurtuje ŭwakruh siabie budučy arhanizatar teatru, pawinny addać užo usie swaje siły, uwieś swoj čas dla teatru, bo scena zajzdrosna wymahaje, kab joj addać usiaho siabie.

Treba dziela hetaha adznačyć tut woś jašče što: kali teatr maje na meci pastajannuju biazupynnuju pracu, kali jaho personal budzie składacca z ludziej, jakija maniacca nazwać siabie z časam hordym imieńniem artystaŭ, dyk jany pawinny być abazpiečany materyjalna. Teatr nia može być, jak inšyja dumajuć, krynicaj dachodu dla roznych dabračynnych ustanoŭ, a jon sam wymahaje biezupynnaj padmohi, asabliwa naš teatr, jaki prabiwaje pieršyja sciežki ŭ lesie ahulnaj zaniepałaści. I tyja, chto budzie twaryć biełaruski teatr, chaj pamiatajuć, što treba ad teatru wymahać mnoha, ale treba i mieć prawa wymahać.

Hetakija dumki prychodziać u haławu, kali robim ahlad našaj teatralnaj raboty za apošni hod. Asabliwa jarka pakazaŭ siabie biełaruski teatr letaś u letku i ŭ minułuju zimku ŭ Miensku. Tut, dziakujučy materyjalnamu abaspiečenniu udałosia sarhanizawać teatralnuju trupu, jakaja ihrała 3—4 razy ŭ tydzień. Na žal, teatr hety, nia hledziačy na toje, što prawincyja strašenna žadała pabačyć biełaruski teatr, ni razu nie wyježdžau z Miensku. Ciapier, jak i ŭsio biełaruskaje žyćcio, teatr u Miensku razbity.

U Wilni ŭ časi niamieckaj okupacyi jhrała biełaruskaja dramatyčnaja drużyna praz dwa hady, ładziŭšy spektakli abo ŭ biełaruskim klubie, abo ŭ Rabotnickim na Waroniaj wul., abo ŭ pamiaščenni cyrku. Systematyčnaja praca ŭ Wilni spyniłasia ŭžo daŭno—druhi hod. Niedaŭna, ŭ časie biełaruskaha zjezdu byli naładžany dwa spektakli ŭ Miastowaj sali.

Ciapier ni ŭ Miensku, ni ŭ Wilni biełaruskaha teatru niama. Treba spadziewacca, što hetak budzie niadoŭha. Jak žyćcio ŭwojdzie bolš-mienš u narmalnuju kaleinu, paŭstanie iznoŭ biełaruski teatr. Moža kinutyja tut dumki daduć hetaki rezultat, što my budziem mieć taki teatr, jakoha nam najbolš patreba budziem mieć teatr dla sielanstwa.

F. A.

IDUĆ USIE—IDU JA...

U našy časy mohuć žyć u twórčaści tolki fanatyki z prawaha ci lewaha boku.

Wialiki sum našych duš pierawyšaje patrebu twaryć.

Ale heta pawinna užo skončycca.

W a š y j a s ł o w y.

Ja na šlachu u wialikim poli.

Daloka, daloka — les, abharnuty siniaju, byccam nieba, smahaju, a tut, zboku, chodzić stałak i šumić nad awiečkami biaroza. Awiečki pierabiehajuć cieraz šlach, a zwoddal chodzić stary čaławiek.

Jon u biełaj siarmiazie i marhielcy; na plačoch u jaho torba i wiasła łyk, a ŭ rukach u jaho doŭhaja puha i biarastowaja truba.

Jak padźmieć čaławiek u trubu, dyk u poli, ŭ łuzie, ŭ zarastniku, i ŭ lesie hudzić a hudzić pieśnia—markotnaja, turbotnaja i wialikaspakojnaja pieśnia.

Pieśnia ab spradwiečnaści.

I bolki ścichajuć baleć.

* *
*

Swaja baćkaŭščyna i ŭwieś świet—wialikaja pustelnia, u jakoj ničoha nie ciahnie da siabie, i ŭsio niacikawa: wiekawiečnaja chada farmawańnia, u jakoj adno niščycca, rassypajecca i jdzie materjałam na inšaje, nowaje, ale takoje-ž nudnaje, užo wiadomaje, byłaje.

Daŭniej, kali taja śmiarotnaść čućcia jašče tolki pačynałasia, — było baluča i trudna, bo jašče karciła časam spadziewańnie, što hdzieści (kali nia ŭ pustelni) znojdziecca niejki prypynak... ci nawiet niejkaja meta.

Bolem wialikim było pačuwać wialikuju adzinotu, nia bačyć źmysłu, ničoha nia wiedać. A nawakolnaja sujata prosta atručała kantrastam z pustelnaściu taho što hłaŭnaje. I chacieŭ pamierci. Chacieŭ zrabić bardžejšuju chadu farmawańnia. Dy j była brydkaja, nialohičnaja cikawaść pierajšci adwiečny kardon-śmierć: a moža za tym kardonam niešta jość cikawiejšaje?

I dalej—užo nia toje. Užo nie chacieŭ pamirać, Pryzwyčaiŭsia da sujaty i kantrastaŭ i tolki šukaŭ sabie najlepšaha stanu u hetaj sujacie, u farmawańni, šukaŭ čahoś najlahčejšaha dla zharełaj dušy.

Wiedaŭ, što nia warta zmahacca i nia warta kachać, a ŭciahnuŭsia u zmahańnie i paddaŭsia na rolu abjekta u kachanni. Wiedaŭ, što apaśla jašče wajstrej adčujecca niacikawaść i abmiažowanaść byćcia, ale nie wyzwalaŭsia... bo jano pawoli i patrochu, mamentami zabywańnia, zdawałasia supraŭdnym, dasiahajučym.

Było pryjemna iznoŭ prajšci pa tornaj darozie iznoŭ puścić dumku pa starych śladoch u mazhu, iznoŭ wyjaŭlać siabie tajomnaj častkaj pryrody z tajomnaj zdolnaściu na sałodki sum u kachanni i bujnuju zdawolenaść zadačnaha zmahannika za ludzkija prawy.

Było pryjemna rabić eksperymenty z maładoj dziaŭčynkaj, dla jakoj toje — niazwiedanaja, świataja pieršynka. Było pryjemna zabaŭlacca, drażnić, sumawać, znachodzić pryčepki dla dramy, śloz, bolu, adychodić. A da hetaj fałšy ciahnuć i pryrodu, prymušać j jaje chaŭrusna rabić toje-ž: płakać, wiesialicca...

Było pryjemna rabić eksperymenty z ludzkoju masaju, la jakoj toje — światoje, wialikaje, zawietnaje. Było pryjemna bawicca u fałšy, tak padrobnaj da światoj praŭdy.

I ŭ hetyja časy prykidannia, kali wodle psichalohičnaha sympatyčnaha padrażannia jano pierachodziła ŭ niejki surjoz, a hetyja časy zjaŭlałasia nawiet nizkaja žyćciowaja dumka: pryjdzie hetaja chwaroba, iznoŭ projdzie čas ščyraha žyćcia, hdzie jość nie fałšywaja praŭda.

I tak žyŭ dalej.

* *
*

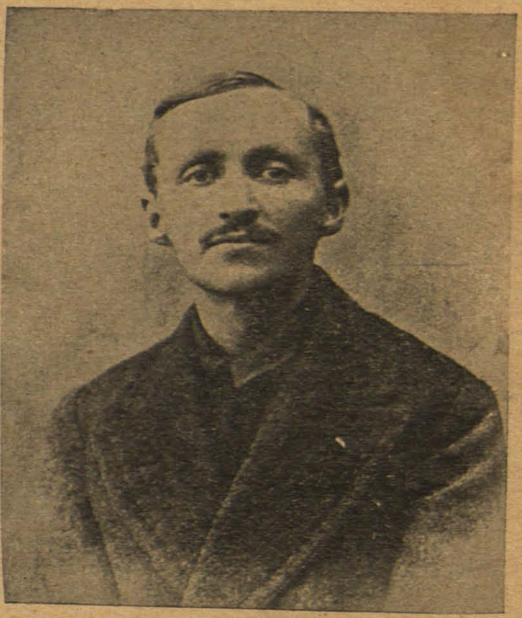
Spradwiečny, biazkoncy šlach u pustym wialikim poli. Iduć bahamoły. Chatyli na chudych plačoch. Łapci. Slapyja wočy. Wojstry dušok potu i ciažki pach prełaści. I šarpannie nahami pa suchomu ziellu i tupannie pa pyłu—krok za krokam. Žudasna marudny krok. I čornyja kryžyki na widnych s-pad sławianskaj kašuli chudych, spalenych soncam hrudzioch. I nawakoł—žudasna-cichaja pustelnia.

Staptalisia łapci; urezalisia abory ŭ nohi; mulajuć matuzy ad chatyloŭ. Iduć usie, idu ja.

Pył, pot, kryžyk na hrudzioch, marudnaja chada, biazkoncy šlach. Wiečnaść.

Iduć usie—idu ja...

Maksim Harecki.



KLAŬDYJUŠ DUŠEŬSKI

wybrany ŭ Wilni na biełaruskim źjeździ Wilenščyny i Horadzienščyny staršynioj Rady.

DRUŽNA DA PRACY.

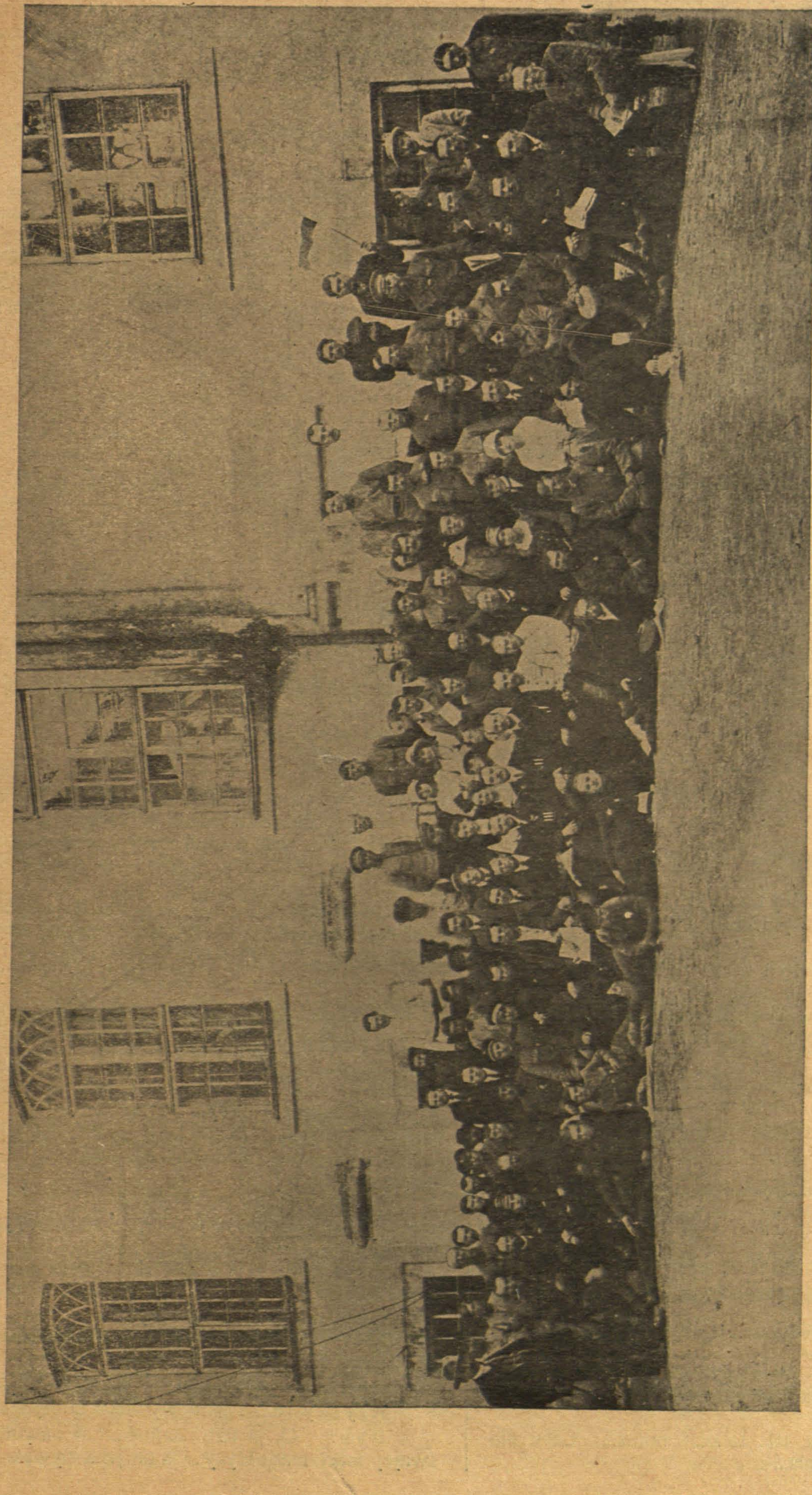
Družna da pracy! Dom budziem stroić,
Swietły, prastorny, jak panski pałac...
Mnoha, oj mnoha budzie jon stoić!
Ej, wy, kamorniki, miercie tam plac!..

Družna da pracy! Dom budziem stroić,
Usim kab prywolna było u jom žyć...
Pilščyki, hdzie wy? doški hatowić!
Hej, zwozčyki, družna drewa wazić!..

Družna da pracy! Dom budziem stroić,
Ważny, oj ważny budzie toj dom.
Hej, mulary, wam chfundament nastroić!
Płotniki belki pałožać na jom.

Družna da pracy! Dom budziem stroić
Hładki choć z drewa i jak na pakaz.
Hej, stalary, malewać i hatowić!..
Družna pracujcie, — nadzieja na was!

Alfons Pietraškiewič.



Wučaśniki biełaruskaha źjezdu Wilenščyny i Horadzienščyny, jaki byŭ u Wilni 9—10 červienia h. h. Pasiaredzinie sidziać: (III). K. Dušeŭski, wybrany staršyniоj Rady Wilenščyny i Horadzienščyny. (II). P. Alaksiuk, inicyjatar źjezdu. (I). M. Kachanowič, staršynia wilenskaj Biełaruskaj Rady i dyrektar biełaruskaj himnazyi ŭ Wilni.

Francišk Alechnowič.

DZIADŹKA JAKUB

DRAMATYCNY ABRAZ u 2 AKTACH SA SPIEWAMI I TANCAMI.

Reč dziejecca ŭ wioscy. Akt I—ŭ chacie Jakuba, akt II—pierad chataj (20 hadoŭ paźniej).

A K T I.

Asoby s 1-ho aktu:

JAKUB.
KRYSTYNA, jaho žonka.
ANDREJ.
IHNAT.
BABA, susiedka.

Sielanskaja chata. Na apošnim planie miž šafaj dy piečkaj praciahnuta chwiranka, za kataraj widać častku izby; tam staić łožak, kufar i inš. S prawaha boku na pieršym planie wakno, pierad waknom stoł i ławy. Z lewaha boku — łožak, pierad im prywiazanaja da stolnaj belki kałyska, a ŭ joj małoje dzicia. Dalej z lewaha boku dźwiery.

ZJAWA I.

Krystyna (adna).

Krystyna (maładaja pieknaja kabiecina, staić la wakna i piaje:

Sercejka stohnie, sercejka płače,
bo mnie lubici baroniać,—
bjecca strašenna dyj u hrudzioch skače,
moŭ jaho niechta stul honić.

Bo ŭ ludzkoj mowie słoŭ my nia majem,
kab serco pierekanaci,—
kali my ŭsieju dušoj kachajem,
s serca luboŭ nie prahnaci.—

Kožna rabota walicca z ruk mnie,
miejsco sabie ja nia znoj lu:
ci dzwiery skrypnuć, ci niechta stuknie,
mnie ŭsio zdajecca—idzie jon.—

Ach, moj jadyny, prychodž chutčej-ža,
bo sił čakaci nia maju,
prychodź, sakolik. ach, litaść miej-ža,
bo nieciarpliwa čakaju.

(adychodzić ad wakna, idzie da łožka).

ZJAWA II.

Krystyna, Baba—susiedka.

Baba (praz wakno). Jak maješsia Krystynačka?.. Adna? sumuješ?..

Krystyna. A—heta wy!.. Zachodźcie, zrabicie łasku, bo strašenna markotna... zajdziecie, pawaražecie mnie.

Baba. Dyk ja tak tolki... mima... Casu nia maju dyj kart nie ŭziała...

Krystyna. U mianie jošcieka... Pawaražecie, wy-ž hetak daŭno nie waražyli mnie!

Baba. Nu, chiba, što na momant... (za chwi inu uwachodzić praz dźwiery).

Krystyna (dastaje s šafy karty). Woś majecie... Siadajcie, budźcie laskawy...

Baba. Sto-ž heta ty tak razłasawałasia na waražbu?

Krystyna. Bo kali ŭ dušy nudna, to strašenna chočecca wiedać, što budzie...

Baba. Ech, bywaje, što lapiej, jak nia wiedaješ taho, što budzie...

Krystyna. Ci hore, ci radaść, a lepš wiedać...

Baba. Jak chočaš... (kartuje karty). Caho-ž ty takaja niazwyčajnaja siahonnia?.. Mo chworaja, ci što?..

Krystyna (z gestam rospačy). Ach, lepš nia pytajciesia!..

Baba (cicha). Daŭno nia byŭ?

Krystyna (uzdychnuŭšy). Daŭno...

Baba. Mo žonka dawiedałasia... Nia puščaje...

Krystyna. O, hadaŭka podłaja!..

Baba. A mo inšuju znajšoŭ sabie... Wiedama—ŭ mieści šmat dziaŭčat dy ŭsie raspusnyja, tolki i hladziać, kab mužyka prymanić, a mužčyna, wiedama, ŭsio roŭna, što sabaka...

Krystyna. Oj, nie kažycie, jon nie taki!..

Baba. Usie jany dobryja tolki da času...

Krystyna. My ŭžo tak doŭha lubimsia!..

Baba. A jak-žaž twoj?.. Ničoha i wiedać nia wiedaje?..

Krystyna. Niešta kališ wiedaŭ... Chaj jon zdochnie!

Baba. Nie kažy hetak!..

Krystyna. A bo nawošta jon mianie mučaje?.. ja-ž jaho nia lublu!.. Jak žaniŭsia, wiedaŭ-žaž, što ja nie jaho lublu, ale kazaŭ: wyjdzie za muž, palubić... (ironična). Ale! palubić!.. Niejki čas piłnawaŭ, jak čort dušu, nia wieryŭ značyć... A ciapier trochi supakoiŭsia, jak Andrej pajšoŭ na chwabryku ŭ horad...

Baba. Oj, nie maje heta dzieła, ale ŭsio-ž taki skažu: hrech, wialiki hrech!.. Jon—Andrej žanaty, ty—muža maješ... Chacia—rabi, što chočeš, nie maje heta dzieła, ja tolki tak... A tolki hladzi, kab biady nie nabracca!..

Krystyna (raptam). Ale ja wam tut usio kažu ale-ž wy nikomu nie kažecie!..

Baba. A mnie na što heta?! Ja što wiedaju, to wiedaju—a kazać na što!.. Ja nie takaja... (padsoŭwaje Krystynie karty). Nu dyk pierałažy.

Krystyna (biare karty prawaj rukoj).

Baba. Nie, nia hetaj, a lewaj rukoj, — niaŭžo ž zabyłasia?

Krystyna. Ale, zabyłasia...

Baba (raskładywaje karty). Ty značycca — woś hetaja krala... Woś...

Krystyna. Wiedajecie? — ŭsio toje, što wy ŭ apošni raz kazali, ŭsio spraŭdziłosia... Jakraz moj, hrošy dastaŭ, a jon pišmo prysłaŭ... Usio, jak karty pakazali... I jak heta? karty — a tak ŭsiu praŭdu pakazywajuć?..

Baba. Značycca, ŭžo moc takaja jošć...

Krystyna. I skul wy heta ŭmiejecie?

Baba. O, ja užo daŭno... A nawučyłasia ad swajej maci niaboščycy... Woś jana bywała jak razło.

žyć karty dyk usio wiedaje, ŭsio!.. Ludzi zdalok prychodzili... Tolki s kartami treba ŭmieć, kab nie zbałamucilisia... (hladzić na karty i tykaje palcam). Nu woś raz, dwa, try, čatyry, piać, šeść, siem, wosiem, dziewiać... Woś tutaka značycca niejkaja nieŭspadzieŭka.. Nieŭspadzieŭka, katoraj nie spadziaješsia... Nieŭspadzieŭka značycca budzie praz hetaha karala... Woś jak!.. Raz... Dwa... try...

Krystyna (pakazywaje palcam na kartu). Hety? —Heta jon!

Baba. Mo i jon... A woś hety žałudowy nieŝta błahoje zamyšlaje...

Krystyna. Chto-ž heta?

Baba. Nia wiedaju... Musić twoj muž... I woś: raz, dwa, try, čatyre... (barmoče sabie pad nos, ličučy karty da dziewiacioch).

Krystyna. I na jakoje licha baćki mianie zamuž za jaho atdali?! Jaž nie chaciela!...

Baba. Nu, što-ž! ničoha nie paradziš... prywyknieš...

Krystyna. Nikoli!

Baba. A krepka-ž i lubić jon ciabie!

Krystyna. A lepš było-b, kab nia lubiŭ!.. Dla mianie niama horšaj horšaści, jak jaho luboŭ!.. Zdajecca, kab nia lubiŭ, ščaśliwiejšaj ja-b była!

Baba. (j. w.) Raz... dwa... Oj, ziaziulečka maja Krystynačka! Iznoŭ hetyja pahanyja wini lezuć!.. Woś adna, woś i druhaja karta!..

Krystyna. Nu dyk što?

Baba. Budzie biada jakajaś... Woś jašče!.. Raz... dwa... try... Nie kruci—nie wiarci, a budzie jakojaś hora—nieščaście!..

Krystyna (spałochaŭšysia). Sto wy kažecie?!

Baba. Ale ty nie pałochajsia!.. Treba da troch razoŭ paprabawać... Raz, dwa, try, čatyre...

Krystyna (pabačyŭšy praz wakno). O! moj idzie! Chutčej dawajcie karty, bo jon heta nia lubić... farmazonskaja sprawa—kaža—karty...

Baba (chutka źbiraje sa stała karty).

ZJAWA III.

Krystyna, Baba, Jakub (uchodzić).

Jakub (dužy mužyk, hadoŭ 45—50, trochi siwy, panury). Warażyła peŭnie?

Baba. Dy nie...

Krystyna. Pryjšła patelniu pazyčyć...

Baba. Ale. Bliny budu piečy...

Jakub. Caho Boh wiedać nie wialeŭ, taho wiedać nielha...

Baba (chitra). Dyk my nie... (da Krystyny)... Značycca ja paśla pad wiečar adniasu... (niznačna addaje Krystynie karty i ŭziaŭšy patelniu, wychodzić).

Krystyna. Dobra... jak nia budzie ŭžo wam patrebna.

(Dalej budzie).



Anton Łuckiewič
ministr-staršynia Biełaruskaj Respubliki, budzie mieć wučaście ŭ pracy mirnaj konferencyi ŭ Paryžy.

Z PAŚMIERTNYCH TWORAŬ MAKSIMA BAHDANOWIČA.

* * *

Narod, Biełaruski Narod!
Ty—ciomny, ślapy, byccam krot.
Taboju ŭsiahdy pahardžali,
Ciabie nia puščali z jarma
I dušu Twaju abakrali —
U joj nawat mowy niama.
Zbudziŭšyś ad hroznaj biady,
Uwieś poŭny śmiarotnaj žudy
Ty kryknuć nia wolny: „Ratujcie!“
I musiš ty „Dziakuj“—kryčać.
Pačujcie-že heta, pačujcie
Chto ŭmieje z was sercam čuwać.

1913. Jarasłaŭl.

(Z archiwu Romualda Ziemkiewiča).

KRONIKA.

Z Mahistratu.

Burmistr m. Wilni pawiedamlaje ŭsich kiraŭnikoŭ addziełaŭ i miastowych ustanoŭ, što prośby, jakija padajucca na imia Mahistratu, mohuć być napisany ŭ jakojbudź z miascowych mowaŭ (heta značyć: biełaruskaj, polskaj, litoŭskaj, żydoŭskaj. Redak.). Rasiejskaja i niamieckaja mowa nia pryznajucca krajowymi mowami i dzieła hetaha ani prośby, ani nijakaja karespandencyja pa rasiejsku abo pa niamiecku nia pryjmajucca.

Miastowyja padatki.

Mahistrat pastanawiŭ naznačyć padatki ad restaranaŭ, haścinic, niaruchomaściaŭ, kwater, koniaŭ, welacypedaŭ i sabak.

Chworyja.

1 červienia ŭ Wilenskich miastowych balnicach było ahulnym likam 1.286 chworych: u balnicy Sawič—172, św. Jakuba—246, żydoŭskaj—180, weneryčnaj—152 i ŭ zaraznaj—536 chworych.

Lik życharoŭ.

Ad 6 da 31 maja ŭ miastowych biurach wydana ahułam 131.729 żyŭnaściowych kartačak. U I-m wokruhu—22.630, u II-m — 15.695, u III-m — 15.532, u IV-m—15.564, u V-m — 13.340, u VI-m — 12.907, u VII- — 8.181, u VIII-m — 17.725, u IX-m 5.762 i ŭ X-m—4.393.

Akruhi bolš-mienš adpawiedajuć palicyjnym cyrkułam, hetkim čynam z hetych cyfraŭ možam wiedać kolki jość życharoŭ u kožnym cyrkule m. Wilni.

Biełaruski klub.

U 1915 h. zasnawaŭsia ŭ Wilni Biełaruski klub. Dwa razy jon pieremieniaŭ pamiaŝčeńnia, pakul nia ŭstroiŭsia na św. Jurskaj wul. u sali b. „Ruty". Tutaka jon istnawaŭ bolš za 2 hady. Tutaka na niewialičkaj scenie klubu pabačyła świet elekstryčnych lampaček mnoha biełaruskich dramatyčnych twoiaŭ. Tut kališ u kožnuju niadzielu ładzilisia biełaruskija spektakli, na jakija zbirałasia časam šmat publiki.

Ciapier zdaryłosia nieśta dziŭnaje. Klub pierestaŭ istnawać. Na jaho miejscy apynułasia polska škoła tańcaŭ p. P. B. Inwientar klubu—dekaracji, mebli, kresły—zastaŭsia na miejscy.

My wiedajem, što ŭ Wilni ciapier jość kolki ludziej, jakija byli staršyniami klubu. Camu jany wypuścili z ruk hetak patrebnuju dla biełaruskaha hramadzkaha żyćcia ŭstanowu, kali kožnaj biełaruskaj ustanowaj treba tak daražyć?

Dyk kali nie adčyniajuć klubu, čamu nie zaapiekujucca majetnaściu klubowaj? Sto dziejecca z klubowaj kasaj, u katoraj—jak my čuli—bylo trochi hrošy? Sto dumaje aba ŭsim hetym wilenskaja biełaruskaja Rada?

Ad Redakcyi. U N 1 «Biełaruskaha Żyćcia» byŭ adbity partret načalnika polskaj dziaržawy, Jazepa Piłsudzkaha. My zabylisia padpisać pad im, što jość heta reprodukcyja partretu, zroblenaha wiadomym ŭ Wilni fatohrafam-mastakom p. Janam Bułhakam. Za swoj niedahlad Redakcyja prosić wybačannia.

Sic transit...



Aleksandr Miaśnikoŭ.

Abmaskalany armianin, b. praparščyk i balšawicki kamandujučy b. Zachodnim frontam, adzin z aktyŭnych wučaśnikaŭ razhonu ŭsiebiełaruskaha źjezdu ŭ Miensku, balšawicki «car i boh» ŭ Smalensku, „pratesar" Smalenskaha uniwersytetu i wiešaciel sielan «Zapadnaj Kommuny» (Smalenskaj, Wiciebskaj i Mahiloŭskaj hub.), potym staršynia „biełaruskaha" sawieckaha ŭradu, mieŭsia astalewacca ŭ Wilni, ale paswaryŭsia za ŭładu z Ioffe (b. balšawickim pasłancom u Berlinie) i Mickiewičam-Kapsukasam, za što jaho „sasłali" na Kałčakaŭski front. Ciapier na stranicach maskoŭskich „Izwiestij" piša, što Wilniu ŭziali palaki dzieła taho, što ŭ Wilni nia było „črezwyčajki".

Nr. 3 „Biełaruskaha Zyćcia" wyjdzie u niadzielu 6 lipnia.

Redakcyja i Administracyja: M. Stefanaŭskaja 23. Ad 4 da 7 hadz. ŭ wiečary apracza świat.

Abwiestki pa 2 m. za radok (na apošniaj stranicy).

Redaktar i wydawiec **Franciśk Alechnowič.**

Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.